

Ostrowska, Teresa

Ze wspomnień o profesorze Romualdzie W. Gutcie (1921-1988)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 34/3, 669-678

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ZE WSPOMNIEŃ O PROFESORZE ROMUALDZIE W. GUTCIE (1921—1988)

Dra Romualda Wiesława Gutta poznałam przeszło 27 lat temu, w czasie, gdy nie był jeszcze ani historykiem medycyny, ani samodzielnym pracownikiem naukowym. Mieszkał wówczas wraz z rodzicami w Bielsku-Białej i był kierownikiem tamtejszego Laboratorium Analitycznego w Miejskiej Przychodni Obwodowej i w Szpitalu Miejskim nr 2. To było trochę mało jak na osobę ze stopniem doktora medycyny, zwłaszcza że ten stopień był uzyskany w roku 1951 w 6 tygodni po otrzymaniu dyplomu lekarza, co świadczyło o wczesnych predylekcjach naukowych. A był już rok 1962. Nic więc dziwnego, że dr Gutt źle się czuł w Bielsku-Białej i marzył o wyrwaniu się z tego małomiasteczkowego środowiska. Toteż gdy dowiedział się, że w dniach 17—24 września 1962 roku odbędzie się w Warszawie i Krakowie XVIII Międzynarodowy Kongres Historii Medycyny, zdecydował się być jego uczestnikiem, chociaż żadnego referatu nie przygotował.

Obrady Kongresu były poprzedzone spotkaniem cocktailowym w gmachu Hotelu Grand. Dr Gutt udał się tam i z właściwą sobie łatwością nawiązał dłuższą rozmowę z nieznanymi sobie dr Marią i Zbigniewem Woźniewskimi. Ci zaś przedstawili mi go, gdy tylko nadeszłam. Następnego dnia, gdy spotkaliśmy się przypadkowo przed Hotelem Grand, stojąc na ulicy wygłosił do mnie dłuższy „speech”.

A więc już znaleźmy się. Ośmieliło mnie to, by zwrócić się do Niego w sytuacji krytycznej. Byłam mianowicie sekretarzem jednej z sekcji Kongresu, a mój referat miał być przedstawiony na innej sesji. Nie mogłam pozostawić bez opieki mojej grupy uczestników, a tymczasem moi starsi koledzy, — współpracownicy profesora Stanisława Konopki, nie mogli, czy też nie chcieli wyręczyć mnie w tych obowiązkach. Zdesperowana zwróciłam się do dra Gutta, który bez najmniejszych oporów zgodził się mnie zastąpić. Gdy po wygłoszeniu referatu wróciłam na salę, dr Gutt podał mi kartkę, na której szczegółowo zanotował poczynione obserwacje, m.in. ile osób było obecnych na sali i ile wyszło w czasie obrad. Zadziwiła mnie ta szczegółowość.

Następnie spotkaliśmy się dnia 20 września na bankiecie przygotowanym dla gości kongresowych w pałacu w Jabłonie. Dla biesiadników były przygotowane małe czteroosobowe stoliki. Dr Gutt przybył nieco spóźniony i dosiadł się do stolika przy którym siedziałam wraz z dr Helen Garret, starszą już wiekiem lekarką, Szkotką, nad którą, jako opiekunka grupy angielskiej, sprawowałam pieczę. Zarówno dr Gutt, jak i dr Garret byli poliglotami, każde z nich miało jednak swój preferowany język. Toteż dr Gutt mówił po niemiecku, my po angielsku — i jakoś dobrze się rozumieliśmy.

Po pewnym czasie otrzymałam od dra Gutta list, w którym prosił o przysłanie mu Jego zdjęć z Kongresu. Mogłam spełnić Jego prośbę dzięki temu, że fotografka była łatwo uchwytna, jako pracownica Głównej Biblioteki Lekarskiej.

Dr Gutt podziękował za przesyłkę, o coś zapytał, i tak rozwinęła się korespondencja, urozmaicana co pewien czas spotkaniami w Głównej Bibliotece Lekarskiej, do której dr Gutt zachodził, gdy tylko był w Warszawie.

Dr Gutt interesował się patologią, hematologią, analityką i chorobami wewnętrznymi. Doktoryzował się na podstawie rozprawy pt. *Obraz czerwono krwinkowy w schorzeniach wątroby* (druk w „Patologii Polskiej” 1953, R. IV, nr 2 s. 125—143), napisanej w Zakładzie Patologii Ogólnej i Doświadczalnej Akademii Medycznej w Krakowie. W roku następnym ogłosił książkę pt. *Podstawy klinicznych badań laboratoryjnych* (Warszawa 1952). Wcześniej uzyskał specjalizację: I stopnia z analityki klinicznej w 1953 r. i II stopnia z chorób wewnętrznych w 1954 r. Stale dużo ogłaszał w czasopiśmie polskich i zagranicznych. W latach, gdyśmy się poznali, opublikował broszurę pt. *Patologia, kliniak i leczenie niedokrwistości (Kompendium dla lekarzy-praktyków)* (Warszawa 1962) i brał udział w konkursie na pisanie pamiętników lekarzy. Fragmenty ich ukazały się w „Służbie Zdrowia” pod pseudonimem „Jan bez Ziemi”. Dr Gutt tym pseudonimem dawał wyraz nurtującemu go niezadowoleniu ze „status quo”. W pamiętniku opisał, wprawdzie nie po kolei, swoje dzieje i zamieścił wiele cytat filozoficznych. Jego tekst odbiegał od innych pamiętników. Wzbudził duże zainteresowanie czytelników i autor otrzymał nagrodę. Pamiętniki lekarzy zostały wydane następnie w 1964 r. w wydawnictwie „Czytelnik” pod postacią obszernego tomu.

Te wszystkie drobne satysfakcje nie zadowalały dra Gutta. Dawał temu wyraz w korespondencji.

Co miałam robić? Zaproponowałam Mu to, co uważałam za najlepsze dla każdego lekarza — poświęcić się historii medycyny i zrobić habilitację. Propozycję moją przyjął entuzjastycznie.

W swoich listach ubolewał nad błędnym naświetlaniem problematyki medycznej w powieściach pisanych przez niekompetentnych auto-

rów, prosił o ułatwienie Mu nabycia *Mysli i aforyzmów o etyce lekarskiej* Władysława Biegańskiego, o podanie tytułów i adresów redakcji czasopism, w których mógłby publikować, o interwencje w sprawie przyspieszenia druku Jego artykułów i o informacje bio- i bibliograficzne, które mogłam uzyskać na podstawie zbiorów Głównej Biblioteki Lekarskiej.

Przy tym znakomicie znał autorski „savoir vivre” i przestrzegał go. Kiedyś przypadkiem wpadła mi w ręce jego publikacja zamieszczona w „Diagnostyce Laboratoryjnej”, w której w przypisie dziękował mi za udzielenie informacji.

Należy tu zaznaczyć, że dr Gutt już w 1967 r. w „Diagnostyce Laboratoryjnej” podawał piśmiennictwo w formie przypisów, a nie bibliografii załącznikowej, a więc wyprzedzał „Archiwum Historii Medycyny” w dziedzinie stosowania poprawnego aparatu naukowego.

Dr Gutt stale dużo czytał. Sięgał i do dzieł medycznych i do dzieł naukowych z innych dyscyplin, i do literatury pięknej i do publikacji politycznych. Swemu ojcu zawdzięczał znajomość literatury klasycznej.

Odczuwał wielką potrzebę dzielenia się z innymi swoją wiedzą i swoimi przemyśleniami. Z tego wynikała Jego obfita korespondencja, liczne publikacje oscylujące między treścią ściśle naukową a publicystyką, wreszcie łatwość wygłaszania przemówień, nie przygotowanych zawnazu.

Potrzeba bezpośrednich kontaktów z ludźmi była u Niego tak silna, że twierdził, że na zjazdy czy kongres jedzie się nie po to by słuchać referatów, ale dla rozmów kularowych.

Ilustrację tego miałam w 1965 r. W tym roku bowiem, staraniem Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN, został zorganizowany w Warszawie i Krakowie XI Międzynarodowy Kongres Historii Nauki. Wiadomość o tym nie rozeszła się w środowisku lekarskim, chociaż była przewidziana tematyka medyczna i farmaceutyczna w ramach odrębnych podsekcji sekcji IV nauk biologicznych Kongresu. O tej imprezie poinformowałam dr Gutta. Dr Gutt prosił mnie, bym uzyskała dla Niego zaproszenie bądź zawiadomienie, na podstawie którego mógłby zwolnić się z pracy. I rzeczywiście zwolnił się z pracy, przyjechał do Warszawy i udał się pod bramy Uniwersytetu Warszawskiego, w murach którego odbywały się obrady. Przechadzał się przed wejściem szukając znajomych twarzy. Widocznie kogoś spotkał, bo na posiedzenie nie przyszedł. Widziałam go jeszcze w Krakowie, gdzie były kontynuowane obrady, ale na terenie prywatnym, bo i tu nie wziął udziału w sesjach.

Nie miał też zrozumienia dla samotnych wypraw turystycznych, w czasie których nie ma warunków do podzielenia się myślami.

W latach późniejszych dr Gutt dał się poznać polskiem historykom medycyny. Habilitował się dnia 30 maja 1968 r. w krakowskiej Akademii Medycznej na podstawie rozprawy pt. *Zarys dziejów nauki o krwi*

(Kraków 1968). Publikacja ta została ponownie wydana, tym razem w Warszawie pt. *Krótki zarys dziejów nauki o krwi* (Warszawa 1970), a po pewnym czasie w wersji rozszerzonej pt. *Dzieje nauki o krwi* (Warszawa 1975). Była to więc habilitacja z pogranicza hematologii, patologii i historii medycyny. Został członkiem Zespołu Historii Nauk Medycznych prowadzonego przez profesora Ksawerego Rowińskiego przy Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN. W planie prac Zespołu przygotował Historię patologii w XIX wieku (Wrocław 1972). Następnie wyjechał do Wrocławia, gdzie w Akademii Medycznej wykładał historię medycyny, propedeutykę medyczną, etykę i deontologię lekarską. Po dwuletniej przerwie objął Zakład Historii Medycyny w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Również i tutaj wykładał propedeutykę, a początkowo także etykę lekarską. Okres szczeciński był najbardziej owocny. Docent Gutt ukierunkował prace Zakładu na tematykę XIX wieku i pierwszej połowy wieku XX. Poza zajęciami dydaktycznymi prowadził liczne prelekcje dla słuchaczy zróżnicowanych poziomem, uczestniczył w wielu sympozjach i kongresach krajowych i zagranicznych, był recenzentem 11 prac doktorskich i habilitacyjnych ze Szczecina, Łodzi, Katowic, Krakowa, Poznania, Warszawy i Wrocławia, promotorem 4 doktoratów i opiekunem 2 habilitacji z zakresu historii medycyny. Nadal dużo pisał. Rok 1979 zaowocował na przykład 19 publikacjami. Były one różnego ciężaru gatunkowego: podręczniki, artykuły naukowe, publicystyka, recenzje i sprawozdania. Ważniejsze publikacje Romualda W. Gutta w okresie szczecińskim to: *Wprowadzenie do medycyny*: skrypt dla studentów PAM (Szczecin 1979), *Wybrane zagadnienia z historii medycyny*: skrypt dla studentów PAM (Szczecin 1979), *Propedeutyka medycyny*: podręcznik dla studentów (Warszawa 1982, 2 wyd. uzupełnione Warszawa 1985), *Wybrane zagadnienia z dziejów nauki o chorobie*: kompendium dla doktorantów (Wrocław 1986) i *Rozwój myśli lekarskiej. Upadki i wzloty*: skrypt dla studentów PAM (Szczecin 1987). Partycypował też w dwóch pracach zbiorowych. W książce pt. *Wybór tekstów źródłowych do dziejów medycyny polskiej* pod redakcją Wandy Osińskiej i Zofii Podgórskiej-Klawe (Kraków 1983) zamieścił obszerny, liczący 57 stron, wstęp pt. *Rozwój medycyny ogólnej i jej wpływ na medycynę polską*, podzielony na okresy historyczne i opatrzone przypisami, a ponadto, wraz z Janem Władysławem Chojną i Jerzym Strojnowskim, dokonał wyboru tekstów datowanych na drugą połowę XIX wieku. Natomiast w podręczniku pt. *Historia medycyny pod redakcją Tadeusza Brzezińskiego* (Warszawa 1988) ogłosił rozdział pt. *Rozwój medycyny klinicznej*.

Tłumaczył też niemieckie dzieła medyczne.

Zasługi położone przez Romualda W. Gutta dla nauki zostały należycie ocenione. Otrzymał pięciokrotnie nagrodę Rektora Pomorskiej Akademii Medycznej (1979, 1983, 1984, 1986), a także stał się laureatem na-

grody indywidualnej I stopnia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej za osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze w roku akademickim 1983/4. Wniosek Senatu Pomorskiej Akademii Medycznej z dnia 17 października 1979 r. o nadanie Romualdowi W. Guttowi tytułu naukowego profesora nadzwyczajnego został zatwierdzony Uchwałą Rady Państwa z dnia 12 lipca 1982 r., a tytuł profesora zwyczajnego został zatwierdzony dnia 29 czerwca 1988 r. Ustanowienie w 1983 r. Katedry Historii Medycyny obok od dawna działającego Zakładu było również wyrazem uznania dla działalności naukowej Romualda W. Gutta.

W okresie szczecińskim Romuald W. Gutt pełnił również inną odpowiedzialną funkcję. Był, począwszy od 1981 r., Naczelnym Redaktorem czasopisma „Archiwum Historii Medycyny”. Jego staraniem czasopismo to od 1985 r. powróciło do swej dawnej nazwy: „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”.

Tematyka filozoficzna była Mu bowiem bliska. Podobnie jak sprawy kultury i obyczajów. W „Ars Medici” 1964 i 1966 pisał np. o postępie i medycynie oraz o studiach lekarskich i znaczeniu paramedycznej lektury. Ogłosił też przykładowo *Kilka uwag o medycynie starożytnych* („Meander” 1964), *Wybrane zagadnienia z dziejów diagnostyki laboratoryjnej* („Diagnostyka Laboratoryjna” 1967—1969), *O nieprzemijającej wartości niektórych medycznych wypowiedzi Michela de Montaigne* („Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1968), *Stare czy nowe. Uwagi o psychoterapii starożytnych* („Archiwum Historii Medycyny” 1977), *Każde zło przynosi czasem jakieś dobro... (W 150 rocznicę śmierci Ludwika van Beethovena)* („Archiwum Historii Medycyny” 1977), *Ludwik van Beethoven. Próba katamnezy* („Przegląd Humanistyczny” 1979), *O medycynie w Polsce XVIII-wiecznej. Próba wprowadzenia* („Archiwum Historii Medycyny” 1979), *Matka, dziecko i medycyna w Grecji starożytnej i w Rzymie* („Meander” 1979), *Deontologia lekarska a propedeutyka medycyny i jej historia* („Problemy Szkolnictwa i Nauk Medycznych” 1979), *Rozważania o historii, filozofii i socjologii medycyny* („Archiwum Historii Medycyny” 1981), *O potrzebie reinterpretacji niektórych przedawnionych ocen medyko-historycznych* („Archiwum Historii Medycyny” 1985), *Sztuka lekarska a sztuka myślenia* („Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1985), *Wiek XIX — trudności i osiągnięcia medycyny w Polsce* („Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1986), *Tragiczność życia wśród ludzi a patologia społeczna (Na marginesie rozważań Miguela de Unamuno)*, wspólnie z Aleksandrą Kładną („Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1987) oraz *Legendy i fakty (Uwagi o chorobie Marszałka Józefa Piłsudskiego)* („Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1988).

Aby mieć pełniejszy obraz działalności pisarskiej Romualda W. Gutta, trzeba jeszcze przypomnieć, że ogłosił też pracę z pogranicza medycyny pt. *O zdrowych i chorych*. Ukazała się ona w Krakowie w 1977 r. stara-

niem Wydawnictwa Literackiego, co świadczy o charakterze tej publikacji.

Jedną sprawą to rozrzucona tematyka prac, inną zaś, to sposób pisania charakterystyczny dla tego Autora. Czasem, choć rzadko, był zwięzły i treściwy. Zazwyczaj zaś Jego tekst, to proza naukowa wzbogacona ambicjami literackimi i lekturami, obfitująca w nadmiar zdań wtrąconych i szereg dygresji. Jednych ten sposób pisania fascynował, innych zaś raził i nużył.

Na podstawie Jego publikacji można Go określić jako hematologa i patologa oraz (na drugim miejscu) historyka tych dyscyplin, a także jako filozofa zastanawiającego się stale nad światem i ludźmi.

Dorobek piśmienniczy Romualda W. Gutta nie został do tej pory zewidencjonowany. On sam, podsumowując swoje osiągnięcia w 1984 r. dla wydawnictwa pt. *Kto jest kim w polskiej medycynie* (Warszawa 1987), podał, że jest autorem ok. 190 artykułów z zakresu historii medycyny, hematologii, etyki, deontologii lekarskiej i medycyny klinicznej w czasopismach polskich, francuskich, niemieckich i szwajcarskich (m.in. w „Hexagon”, „Janus”, „Laboratoire et Médecine”, „Medizinische Klinik”, „Die Waage”), ok. 115 artykułów popularno-naukowych, 16 książek lub skryptów i ok. 130 opublikowanych recenzji książek medycznych. Oczywiście liczba ta do obecnej chwili znacznie wzrosła.

Romuald W. Gutt był w ciągu 15 ostatnich lat swego życia etatowym historykiem medycyny, stale jednak czuł się lekarzem praktykiem i z sentymentem wyrażał się o „białym fartuszk”. Wypełniając ankietę do wydawnictwa pt. *Kto jest kim w polskiej medycynie* podał przy swoim nazwisku następujące dane: „hematolog, specjalista I st. 1953 w zakresie analityki klinicznej i II st. 1954 w zakresie chorób wewnętrznych”. W wyniku tego, w zamieszczonym na końcu książki wykazie nazwisk z podziałem na uprawiane specjalności, został zakwalifikowany jako hematolog, a nie jako historyk medycyny. Wielokrotnie powtarzał, że w wyższej uczelni medycznej historia nie jest celem, ale tylko jednym ze środków, aby wykształcić przyszłych lekarzy. Przymykał więc oczy na nieznaną metodologię i warsztat pracy przez osoby dorywczo parające się tą dziedziną. Występował przeciwko preferowaniu faktografii, chociaż nie był w tym konsekwentny i niejednokrotnie zamieszczał w swoich publikacjach szczegółowe wykazy faktów i dat. Pomocną Mu w tym była dokładna kartoteka, którą w domu prowadził. Wypowiadał się natomiast za podawaniem tła epoki oraz problemów i ich rozwoju. Czuł nawet awersję do terminu „historia”, proponując w zamian za to „dzieje” lub „rozwój myśli lekarskiej”. Eksponując stan lekarski odmawiał historykom, farmaceutom i przedstawicielom innych zawodów prawa zajmowania się historią medycyny. Zapominał bowiem o tym, że historia medycyny, to nie tylko historia zawodu, poszczególnych dyscyplin

czy nauki o chorobie, ale także historia instytucji, towarzystw, czasopism, szpitalnictwa, opieki lekarskiej czy ustawodawstwa sanitarnego.

Lekarz humanista, erudyta i filozof, człowiek nieprzeciętnie zdolny i inteligentny, wśród swoich zainteresowań wymieniał muzykę Bacha, Beethovena, Mozarta, Chopina, Schumanna, Czajkowskiego oraz poezję Norwida i Słowackiego. Oczywiście to był tylko wycinek z Jego zainteresowań. Do Beethovena odnosił się ze szczególnym upodobaniem, czemu niejednokrotnie dawał wyraz w swoich prelekcjach i publikacjach. Natomiast wprost kultem darzył Marszałka Piłsudskiego i w swoich zbiorach pieczęlowicie przechowywał jedną z jego książek.

Posiadał cenny dar podzielnej uwagi. Na posiedzeniach nigdy nie słucał spokojnie referatu, ale z reguły szeptał coś do sąsiada. Później natomiast zwykle zabierał głos i — o dziwo — okazywało się, że cały odczyt dotarł do Jego świadomości. Jego łatwość wysłowienia miała swój odpowiednik także w łatwości pisania. Pisał oczywiście sam na maszynie — i to od razu na czysto.

Bardzo wrażliwy, nastrojowy, łatwo zmieniał sympatie i antypatie bez wyraźnych powodów. Dla przyjaciół był uczynny i oddany, długo natomiast żywił żal do osób, które, Jego zdaniem, odniosły się do Niego niezyczliwie.

Pałił bardzo dużo. Może dlatego, że stale musiał być czymś zajęty. Ale przy tym potrafił zatroszczyć się, czy dym komu nie szkodzi i — co na pewno dużo Go musiało kosztować — wstrzymać się przy tej osobie od palenia.

Był też amatorem mocnej kawy. Pił ją często i dużo. Za często i za dużo.

Był niewątpliwie barwną postacią. Tak wrósł w grono historyków medycyny, że wiadomość o Jego śmierci stała się dla wszystkich zaskoczeniem.

Romuald W. Gutt zmarł nagle na zawał serca w Szczecinie w dniu 8 sierpnia 1988 r. Pochowany został, zgodnie z własnym życzeniem, w Warszawie. Spoczął wśród kombatantów na Cmentarzu Komunalnym Północnym w kwaterze W IX 6—9—14.

A teraz nieco szczegółów biograficznych. Romuald Wiesław Gutt urodził się w Biłgoraju dnia 25 sierpnia 1921 r. Był synem Waława, nauczyciela matematyki i Marii z Mastalerzów. Medycynę studiował w Warszawie i Krakowie uzyskując dyplom w Krakowie w dniu 12 maja 1951 r. Tamże uzyskał doktorat medycyny dnia 26 czerwca 1951 r. Był kolejno lekarzem w Szpitalu Miejskim nr 1 w Katowicach-Bogucicach (1951—1955), ordynatorem Oddziału Wewnętrzznego, następnie dyrektorem Szpitala Miejskiego w Kraśniku Fabrycznym (1955—1957), ordynatorem Oddziału Żółtaczek w Szpitalu w Rudzie Śląskiej-Bielszowicach (1957—1959), kierownikiem Laboratorium Analitycznego w lecznictwie otwar-

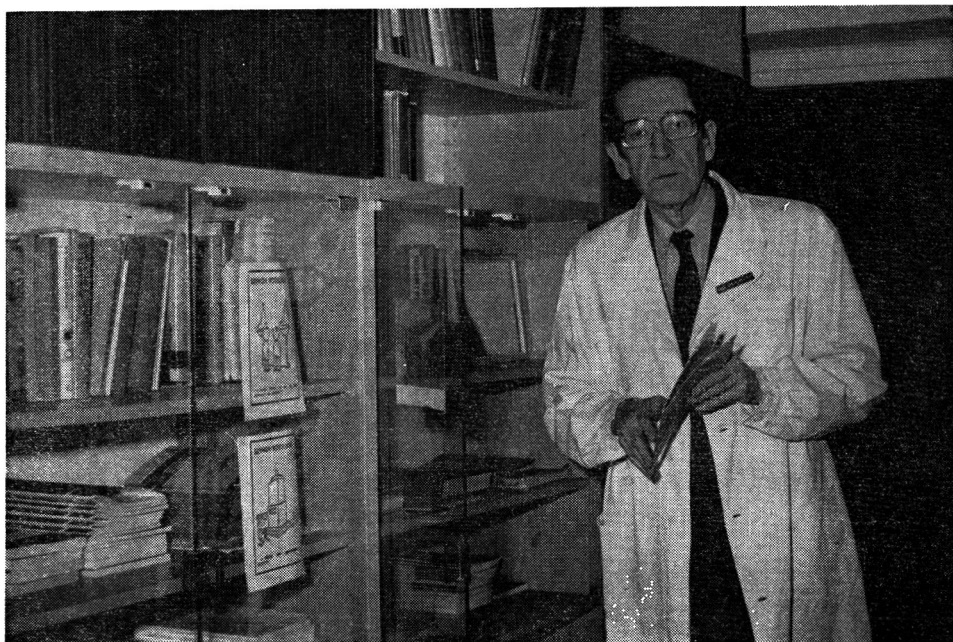
tym oraz w Szpitalu Miejskim nr 2 w Bielsku-Białej (1959—1963), lekarzem internistą w Miejskiej Przychodni Obwodowej w Bielsku-Białej (1964—1968), organizatorem i kierownikiem Poradni Hematologicznej w Bielsku-Białej (1969—1971), kierownikiem Centralnego Laboratorium Szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie (1971—1973), wykładowcą historii medycyny we wrocławskiej Akademii Medycznej (1973), kierownikiem Działu Zbiorów Specjalnych w Głównej Bibliotece Lekarskiej w Warszawie (1974), wykładowcą analityki klinicznej, diagnostyki i patologii w Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Średnich Kadr Medycznych w Warszawie (1974), lekarzem Obwodowej Przychodni Przemysłowej Warszawa-Ochota (1974), wykładowcą historii medycyny, propedeutyki medycznej, etyki i deontologii lekarskiej we wrocławskiej Akademii Medycznej (1974—1976), kierownikiem Pracowni Hematologicznej w Szpitalu Bielańskim w Warszawie (1976—1978) i kierownikiem Zakładu, a od 1983 r. również Katedry w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie (1978—1988).

Był członkiem Komitetu Podstawowych Nauk Medycznych Wydziału VI PAN (od 1982), członkiem Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia (od 1983), ponadto członkiem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego (od 1951), Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji (od 1962), Międzynarodowego Towarzystwa Hematologicznego (od 1963), Międzynarodowego Towarzystwa Medycyny Ogólnej (1968—1972), Międzynarodowego Towarzystwa Historii Medycyny (od 1972), Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, prezesem Fundacji Biblioteki Uniwersyteckiej w Szczecinie (od 1983), członkiem honorowym Stowarzyszenia Wychowanków AM i byłego Wydziału Lekarskiego UJ w Krakowie (od 1980) i Polskiego Towarzystwa im. Alberta Schweitzera (od 1987).

Otrzymał odznaczenia następujące: Medal „Za udział w wojnie obronnej 1939”, Medal Zwycięstwa i Wolności 1945, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Odznakę „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Pani Profesorowej Janinie Guttowej serdecznie dziękuję za przejrzenie i uzupełnienie tekstu wspomnienia.

Teresa Ostrowska
(Warszawa)



Ryc. 2 — Profesor Romuald W. Gutt w ostatnich latach swojego życia

